

# BIULETYN

Nr 7 (872) • 23 stycznia 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

---

## Implikacje sankcji ekonomicznych USA i UE wobec Iranu

Marcin Andrzej Piotrowski, Patryk Toporowski

*Narastająca niepewność w Zatoce Perskiej, zwiększona wskutek możliwości nałożenia kolejnych sankcji przez Unię Europejską, oddziałuje negatywnie na globalną cenę ropy. Sytuację w regionie komplikują także zapowiedzi blokady cieśniny Ormuz przez Iran, co mogłoby zwiększyć koszty polityczne i ekonomiczne dla stron ewentualnego konfliktu. Kalkulacje strategiczne Iranu są nieprzejrzyste, dlatego należy oddzielić skutki wprowadzenia sankcji od wpływu kryzysu wojkowego na rynki ropy.*

**Skutki sankcji wobec Iranu.** Iran jest przedmiotem kilkunastu amerykańskich ustaw przewidujących jednostronne sankcje USA, czterech rund sankcji Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz sankcji UE. Większość z nich skierowana jest przeciwko osobom lub instytucjom zaangażowanym w programy nuklearne i balistyczne Iranu, nie uderza jednak bezpośrednio w gospodarkę tego państwa. Natomiast obecne działania USA i UE mają osłabić gospodarkę Iranu, której filarem jest sektor energetyczny: w 2011 r. ropa stanowiła 80% irańskiego eksportu i 70% dochodów budżetowych Iranu.

Głównym instrumentem wpływu USA na sektor energetyczny Iranu są postanowienia ustawy Iran Sanctions Act (ISA), która odcięła go od zachodnich inwestycji i technologii, niezbędnych dla dalszej eksploatacji złóż ropy. ISA, choć kontrowersyjna, spełniła swą funkcję, zniechęcając potencjalnych inwestorów w Iranie (większość projektów inwestycyjnych nie wyszła poza wstępne porozumienia). Kolejne sankcje USA, ogłoszone przez prezydenta Baracka Obamę w końcu 2011 r., idą jeszcze dalej i uderzają bezpośrednio w Centralny Bank Iranu, który rozlicza opłaty za eksport ropy. Nowe sankcje USA mogą również skomplikować kolejne kontrakty zagranicznych rafinerii obsługujących Iran.

Na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych UE z 23 stycznia 2012 r. na Iran zostały nałożone sankcje. Kilka państw UE przewiduje trudności z zaspokojeniem krajowego popytu na ropę – przykładowo 13% importu państw południa UE pochodzi z Iranu. Obecnie z 2,6 mln baryłek dziennie eksportowanych z Iranu 450 tys. trafia do Europy. Sankcje nie powinny pogłębiać trudności w strefie euro, dlatego uzgodniono stopniowe wprowadzanie embarga UE na ropę i nowe restrukcje finansowe.

**Ryzyko blokady cieśniny Ormuz.** Iran w końcu 2011 r. rozpoczął 10-dniowe manewry morskie i ogłosił, że powtórzy je w lutym 2012 r. Towarzyszyła im zapowiedź możliwości blokady cieśniny i ostra retoryka władz Iranu. Tymczasem nawet krótkotrwałe zakłócenia w tranzycie przez ten akwen mogą mieć groźne skutki – przez cieśninę płynie do 30% światowych dostaw ropy. Jeszcze poważniejszym problemem byłby długotrwały brak dostępu importerów do rezerw Zatoki (łącznie 54% zasobów światowych). Iran coraz częściej otwarcie grozi sąsiadom z Zatoki, którzy mają potencjał dla zastąpienia ropy irańskiej na rynku i są współzależni od tranzytu przez cieśninę. Ostatnie wypowiedzi szefa Departamentu Obrony USA sugerują, że nadal obowiązuje tzw. doktryna Cartera, ogłoszona w 1980 r. Zgodnie z nią każda agresja wojskowa w regionie stanowi zagrożenie dla żywotnych interesów USA i wymaga odpowiedzi. Amerykańskie ostrzeżenie dotyczące swobody żeglugi tankowców miało być przekazane Iranowi 15 stycznia 2012 r.

Blokada cieśniny nie wydaje się obecnie leżeć w interesie samego Iranu, gdyż przyspieszałaby utratę dochodów przez to państwo i jego izolację międzynarodową. Nie można jednak wykluczyć, że ze względów wewnętrznych i ekonomicznych dla Iranu korzystne będzie utrzymanie

napięcia przez cały rok 2012. Dzięki niemu wzrosną ceny ropy, co tymczasowo zrekompensuje część strat związanych ze stopniową utratą rynków zbytu. Napięcie w Zatoce sprzyja również graniu kartą perskiego nacjonalizmu na użytek wewnętrzny, co ma niebagatelne znaczenie w kontekście zdławionej „rewolucji zielonych” w 2009 r. i wyborów parlamentarnych zapowiedzianych na marzec 2012 r.

Marynarka Wojenna Iranu nie miałaby szans w otwartym starciu z siłami V Floty USA. Według niektórych symulacji likwidacja sił morskich Iranu i ich infrastruktury mogłaby zająć 7–14 dni. Jednakże niewielkie rozmiary akwenu umożliwiłyby Irańczykom jego szybkie zaminowanie, dlatego USA musiałyby skierować tam dodatkowe trałowce. Inne problemy wiązałyby się z ewentualną koniecznością kontynuowania przez USA konfliktu z Flotą Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, która od 2007 r. sprawuje dowództwo operacyjne w cieśninie – mogłaby ona dokonywać dalszych ataków na tankowce i jednostki USA. W zależności od sił i środków w dyspozycji obu stron konfliktu można by wówczas oczekiwać jego przedłużenia, z niższą już jednak intensywnością i stopniowo malejącym zagrożeniem dla tankowców w Zatoce.

**Sytuacja na rynku ropy.** Zwyżka cen ropy w kwietniu 2011 r. do 125 USD za baryłkę miała związek z arabską wiosną, a także z kolejnymi sankcjami USA wobec Iranu. W kolejnych miesiącach wartość baryłki Brenta stopniowo spadała do 105 USD, m.in. wskutek zaostrzenia się kryzysu w strefie euro i względnego uspokojenia w Afryce Północnej. W styczniu 2012 r. w wyniku zwiększonego napięcia w Zatoce ceny znów wzrosły do 114 USD za baryłkę. Jej wartość byłaby jeszcze wyższa, gdyby agencje ratingowe nie obniżyły ocen dla większości państw strefy euro. Goldman Sachs prognozuje poziom 130 USD, Barclays – 115 USD. Citigroup pod koniec roku podwyższył prognozę z 86 do 110 USD.

Niezależnie od powyższych prognoz przyszłość ceny ropy pozostaje niejasna i zależy od rozwoju wydarzeń. Jeśli tylko UE wprowadzi sankcje, nastąpią jedynie niewielkie wzrosty wartości paliwa. Jeżeli jednak za UE podążą pozostali najwięksi konsumenci ropy, zwiększenie popytu na nieirańską ropę przyczyni się do kilkunastoprocentowego podrożenia tego surowca. Można też oczekiwać, że podrożeje przewóz ropy, gdyż zwiększą się wydatki na ochronę towaru. Pogorszenie nastrojów na rynku wiązałoby się z potencjalnymi zagrożeniami dla tranzytu ropy przez Ormuz. Jeśli przewidywania co do takiego rozwoju wydarzeń będą dominowały, należy spodziewać się zwyżki cen ropy nawet do 30% w ciągu 14 dni. Niektórzy eksperci obawiają się, że blokada cieśniny może spowodować wzrost cen baryłki prawie do 200 USD.

Wskutek nieprzewidywalności Iranu najwięksi importerzy irańskiej ropy będą ograniczali jej zakup. Japonia, Korea Południowa i Indie zapowiedziały zmniejszenie importu, który stanowi 37% irańskiego surowca. Podobnie Chiny – prowadzące politykę dywersyfikacji dostaw paliw – będą zainteresowane zawieraniem kontraktów z innymi eksporterami. W następnym okresie prawdopodobna jest rozbudowa lądowej infrastruktury przesyłowej w Zatoce, dzięki której ropa ominie cieśninę Ormuz. Już teraz trwają prace nad ropociągiem przez Zjednoczone Emiraty Arabskie o przepustowości 1,8 mln baryłek dziennie, ponadto Arabia Saudyjska rozważa zwiększenie przepustowości istniejących rurociągów prowadzących do Morza Czerwonego do 11 mln baryłek dziennie.

**Perspektywy.** Ze względu na daleko idące deklaracje władz Iranu i USA w najbliższych miesiącach można się spodziewać powtórzenia napięć, jakie wywołuje tranzyt przez cieśninę Ormuz. Choć oba kraje nie wydają się zainteresowane otwartym konfliktem, nie można wykluczyć eskalacji przypadkowych incydentów.

Najprawdopodobniej nasili się tendencja do uniezależnienia się od niestabilnych eksporterów ropy, ale czas osiągnięcia tego celu będzie różny: w przypadku wprowadzenia jedynie sankcji i braku negatywnej reakcji Iranu proces ten się wydłuży, natomiast zwiększona aktywność tego państwa znacząco przyspieszy przebieg wydarzeń. Presja na uniezależnienie od paliw może się wzmocnić, a chodzi nie tylko o zmianę źródeł pozyskiwania surowców, ale również o zwiększenie szeroko rozumianej efektywności energetycznej i zmiany w „fuel mix” w energetyce i transporcie.

W UE duża i długotrwała zwyżka cen ropy oraz niezdolność do uzupełnienia luki w dostawach mogą się przyczynić do zapaści ekonomicznej państw południa Europy w związku z kryzysem strefy euro. Z kolei w Polsce ten efekt nie będzie oczywisty ze względu na to, że większość ropy jest nabywana w ramach kontraktów długoterminowych, w których globalna cena ropy jest tylko jednym z elementów cenotwórczych, oprócz np. kursu dolara. Koszt użytkowania paliwa w Polsce wynika przede wszystkim z akcyz i podatków ekologicznych oraz z poważnego osłabienia złotego wskutek pogłębiających się kłopotów w strefie euro. Natomiast pośrednio uderzy w Polskę pogorszenie nastrojów inwestorów, a w konsekwencji ucieczka kapitału z Europy Środkowej i Wschodniej. W związku z tym rząd powinien skupić się raczej na poprawie gospodarczych fundamentów kraju niż na ingerencji w sektorze transportowym.